*Konspekt dla młodzieży, autor ks. Marcin Kapłon, red. ks. Waldemar Janiga*

**Temat: Świadectwo miłości rodziny Ulmów**

1. **Założenia edukacyjne**
2. **Cele katechetyczne – wymagania ogólne**

* Ukazanie świadectwa miłości rodziny Ulmów i przykładu ich życia jako ofiary za bliźnich.
* Kształtowanie postawy szacunku wobec każdego człowieka.

1. **Treść nauczania - wymagania szczegółowe**

**Wiedza:**

Uczeń:

* Opowiada o sprawiedliwości Tobiasza.
* Przytacza fragment 1 Listu św. Jana Apostoła mówiący o miłości bliźniego.
* Streszcza życie rodziny Wiktorii i Józefa Ulmów.
* Wymienia trzy cnoty Boskie i cztery cnoty kardynalne oraz wskazuje na sposoby ich realizacji w życiu rodziny Ulmów.

**Umiejętności:**

Uczeń:

* Wypowiada się z szacunkiem o każdym człowieku.
* Potrafi argumentami odpierać oskarżenia Polaków o antysemityzm.
* Uzasadnia potrzebę bezinteresownej pomocy innym.
* Wskazuje sposoby troski o miejsca martyrologii.

**Postawy:**

Uczeń:

* Jest wrażliwy na cierpienia innych.
* Ceni życie i godność każdego człowieka.
* Odczuwa dumę z przynależności do narodu polskiego.
* Realizuje cnoty Boskie i cnoty kardynalne w swoim życiu.

1. **Korelacja z edukacją szkolną**

Język polski: odwołanie do wartości uniwersalnych związanych z poszanowaniem godności życia ludzkiego.

Wychowanie do życia w rodzinie: ukazanie wartości życia rodzinnego i podkreślenie szacunku do każdego człowieka (także dziecka nienarodzonego).

Historia: przedstawienie sytuacji narodu polskiego pod okupacją niemiecką.

Muzyka: poznanie piosenki dotyczącej rodziny Ulmów.

1. **Metody i techniki**

Osobista konfrontacja z tekstem, analiza tekstu biblijnego, praca z podręcznikiem, „opracowanie spisu treści”, dyskusja, odsłuch muzyki.

1. **Środki dydaktyczne**

Pismo Święte, teksty do samodzielnej pracy, karta pracy, komputer, projektor multimedialny.

1. **Przebieg katechezy**
2. **Modlitwa**

*„Wierzę w Boga…”*

1. **Sytuacja egzystencjalna**

Katecheta odczytuje tekst polecając równocześnie, by uczniowie śledzili go na kartkach lub ekranie projektora (tekst można też wcześniej nagrać i odsłuchać):

„Noc z 23 na 24 marca 1944 r. żywo przypominała wydarzenia, jakie rozegrały się w Jerozolimie między Wieczernikiem a Kalwarią. Podobnie jak zdrada Judasza zmobilizowała uczonych w Piśmie i Sanhedryn do działania, tak działo się w Markowej. Był już służalczy donos, czyli ewidentna zdrada, że Ulmowie przechowują u siebie Żydów… To wystarczyło, żeby w niedalekim Łańcucie rozpoczęto nocne przygotowania do akcji. Po północy w kierunku domu Ulmów wyruszyła ekipa posterunkowych składająca się z żandarmów i granatowych policjantów, usadowionych na czterech gospodarskich wozach. Zaczął się piątek i jak na ironię losu była to wigilia uroczystości Zwiastowania Pańskiego – dnia zwiastującego wcielenie Słowa Bożego, który miał być ostatnim dla rodziny Ulmów.

Przed świtem dom, w którym snem sprawiedliwego spali Żydzi i ukrywający ich Polacy, został dokładnie otoczony… Domownicy, zaatakowani nocą przez niemieckich oprawców, zostali strzałami zerwani ze snu, błyskawicznie oprzytomnieli. Niemcy, strzelając w kierunku strychu, zabili dwóch synów Goldmana, gdy ci jeszcze spali. Rozległy się przeraźliwe krzyki przerażonych kobiet, które mieszały się z oddawanymi strzałami. Niemcy bez skrupułów zabijali kobiety i pozostałych Żydów. Ściany domu spływały krwią, a przejmujące ludzkie krzyki cichły za kolejnym strzałem.

Po wymordowaniu Żydów żandarmi wezwali furmanów, by patrzyli na egzekucję takich, którzy pomagają Żydom… Widzieli więc, jak Niemcy z domu wyprowadzali, a raczej wyciągnęli męża i żonę. Za nimi słychać było krzyk zrozpaczonych i przerażonych dzieci. W lnianej nocnej tunice, popychany i bity Józef Ulma ostatni raz przestąpił próg własnego domu, zaczynając swoją nieodłączną modlitwę *Pater noster*… przerywaną teraz groźnymi okrzykami Niemców. Dobrze, że dzieje się to pod osłoną wstającego dnia, pomyślał, nie będę mógł dokładnie widzieć ich twarzy. Tylko groźna tonacja głosu oprawców mówiła właściwie wszystko…

Za plecami Józefa zostawała ziemska przeszłość. Wiktoria szła obok w otoczeniu żandarma i policjanta. Wyraźnie dostrzegł, że jego żona zwijała się w bólach porodowych, które w tej właśnie chwili przyszły na brzemienną niewiastę… Wygląda, jakby ich Beniaminek chciał uciec przed złym i okrutnym losem. Lecz w tej godzinie dziejów ani jego mama nie mogła absolutnie nic uczynić, by nowe życie wziąć w ramiona, ani tato… Na jej twarzy malował się niewyobrażalny ból matczynego serca. Życie i śmierć zjawiały się jednocześnie i tak niefortunnie, że jedno drugiemu nic dać, ani nic wziąć nie było w stanie. Wiktoria poruszała się z trudem, oczekiwała, nie zdając sobie dokładnie sprawy na co bardziej, czy na pierwszy krzyk dziecka, czy na strzał oprawcy. Rozdarte bólem serce matki zagłuszało oba dźwięki…

W oddali słychać krzyk i płacz coraz bardziej zrozpaczonych dzieci. Ojcowskie serce gorzko westchnęło: Boże, miej ich w swojej opiece, albo zabierz nas razem do swojego królestwa… W pamięci ostatni raz pojawiły mu się obrazy twarzyczek najbliższych na świecie, ukochanych dzieci. A teraz on, ich ojciec, nie jest w stanie i nie może już nic dla nich zrobić…

Spojrzał w zachmurzone niebo – ale Ten, który jest w niebie – wszystko może…

Popychany kolbą karabinu szedł przed siebie boso, spokojnie, noga za nogą, po tej ziemi, którą zawsze miłował, która była jego radością, nadzieją i matką. Wszystko tonęło we mgle, jakby sam Pan Bóg chciał zasłonić przed światem dramat tej nocy, rodziny, podwórka… Z domu nadal dobiegał płacz samotnych, wystraszonych dzieci, a tuż za nim jakieś głuche odgłosy funkcjonariuszy i żandarmów na posterunku.

Nagle został zatrzymany. Gdy podniósł głowę, zobaczył przed sobą człowieka, który mierzył do niego z broni…

Ojcze, nadeszła moja godzina… wspomniał słowa Pana Jezusa.

Ostatnia chwila… nic więcej nie zdążył nawet pomyśleć…

Padł strzał… Zabolało mocno, i zapiekło… jedynie z głębi serca popłynęły jeszcze w niebo ostatnie słowa: bądź wola Twoja…

Po nich Józef Ulma upadł na ziemię, a w sekundzie, która zdawała się trwać wieczność, poczuł na ustach słony smak ciepłej krwi…

Nastała chwila ciemności, potem jego oczy olśniła światłość…

Ojcze! – błysnęła mu ostatnia myśl – jestem…

Wiktoria widziała i słyszała strzał wymierzony w jej umiłowanego Józefa, chciała mu pomóc, ale zanim zdążyła lekko schylić głowę, żandarm znowu strzelił. Pociemniało jej w oczach, a równocześnie dziwnie odpłynął od niej gdzieś daleko niewyobrażalny ból i strach. Poczuła się wolna wolnością, jakiej nigdy nie znała… upadła blisko męża z ostatnią swoją modlitwą życia: teraz i w godzinę śmierci naszej…

Niebawem na progu wieczności zjawiły się wszystkie Dzieci… może tylko w nieco innej kolejności niż pojawiały się na świecie. Beniaminek był pierwszy… dokładnie tak, jak ongiś zapowiadał Pan Jezus: że ostatni będą pierwszymi…”

Maria Elżbieta Szulikowska, *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterskiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, s. 100-103

Katecheta proponuje uczniom zastosowanie metody „osobista konfrontacja z tekstem”. Zapisuje na tablicy pytania i prosi uczniów o dyskusję:

* Co mi przeszkadza w tekście?
* Co mi się w tym tekście podoba?
* Które zdanie w tekście robi na mnie szczególne wrażenie?
* Które zdanie wywołuje we mnie sprzeciw?

Katecheta podsumowuje:

Jak sami zauważyliście, powyższe opowiadanie stanowi literackie ujęcie męczeńskiej śmierci rodziny Ulmów, która zginęła niosąc ratunek ukrywającym się w jej domu Żydom. Myślę, że szczególne wrażenie zrobił na nas opis mordowania dzieci, a zwłaszcza Beniaminka, będącego jeszcze pod sercem mamy. Wewnętrzny bunt wywołało w nas okrucieństwo oprawców, którzy z zimną krwią potrafili pozbawić życia niewinnych ludzi. Zadziwiła z kolei postawa Wiktorii i Józefa dokonujących heroicznego czynu. Nie byłby on jednak możliwy, gdyby nie wyznawane przez nich wartości wypływające z wierności Bożym przykazaniom. Przykłady podobnych postaw sumienności i uczciwości ukazują nam karty Pisma Świętego, a wśród nich znajduje się historia Tobiasza.

1. **Wiara i życie Kościoła**

Katecheta prosi o przeczytanie fragmentu Pisma Świętego:

Ja, Tobiasz, chodziłem drogami prawdy i dobrych uczynków przez wszystkie dni mojego życia. Dawałem wiele jałmużny moim braciom i moim rodakom, uprowadzonym razem ze mną do kraju Asyrii, do Niniwy. Kiedy byłem jeszcze w mojej ojczyźnie, w ziemi Izraela – byłem wtedy jeszcze młodzieńcem – całe pokolenie Neftalego, mego przodka, odstąpiło od domu Dawida, mego praojca, i od miasta Jerozolimy, które wybrane było ze wszystkich pokoleń Izraela jako miasto dla wszystkich pokoleń izraelskich do składania ofiar. Tam była poświęcona świątynia, w której mieszka Bóg, i zbudowana dla wszystkich pokoleń na wieki. Wszyscy moi bracia i dom Neftalego, mego przodka, składali ofiary cielcowi, którego uczynił Jeroboam, król izraelski, w Dan i na wszystkich górach Galilei. Ale ja pielgrzymowałem często zupełnie sam na święta do Jerozolimy, jak jest przepisane w nakazie wiekuistym dla całego Izraela. Śpieszyłem do Jerozolimy z pierwocinami owoców i zwierząt, z dziesięciną z bydła i z pierwszą wełną owiec. Dawałem to kapłanom, synom Aarona, na ołtarz. Synom zaś Lewiego, pełniącym swą służbę w Jerozolimie, dawałem dziesięciny ze zboża, wina, oliwy, jak również z drzewa granatu z figowca i z innych drzew owocowych. Tę drugą dziesięcinę płaciłem w pieniądzach przez sześć lat. Szedłem tam i składałem ją co roku w Jerozolimie. Trzecią [dziesięcinę] dawałem sierotom, wdowom i prozelitom, którzy należeli do synów Izraela. Przynosiłem im ją i dawałem co trzeci rok. Myśmy ją jedli stosownie do podanego w Prawie Mojżeszowym przepisu i stosownie do zaleceń Debory, matki mego ojca, ponieważ ojciec mój umarł, pozostawiając mnie sierotą. A gdy stałem się mężem, wziąłem za żonę Annę, pochodzącą z naszego rodu. Z niej miałem syna, któremu nadałem imię Tobiasz. Po uprowadzeniu do Asyrii, dokąd mnie zabrano, przybyłem do Niniwy. Wszyscy moi bracia i współrodacy jedli tam potrawy pogan. Co do mnie, strzegłem się, aby nie jeść niczego z pogańskich potraw. I wierny byłem mojemu Bogu z całej duszy. (…) W dniach [panowania] Salmanassara dawałem często jałmużnę braciom z mojego narodu. Dawałem mój chleb głodnym i ubranie nagim. A jeśli widziałem zwłoki któregoś z moich rodaków wyrzucone poza mury Niniwy, grzebałem je. I grzebałem także, jeśli kiedy zabił kogoś Sennacheryb, gdy po swej ucieczce powrócił z Judei w dzień sądu, który wykonał na nim Król nieba za jego bluźnierstwa. W swoim gniewie pomordował on wielu synów Izraela. Ja zaś potajemnie zabierałem ich ciała i grzebałem je. Sennacheryb zaś szukał ich, ale ich nie znalazł. A jeden z mieszkańców Niniwy poszedł i doniósł królowi, że to ja jestem tym, który grzebie potajemnie. Wtedy musiałem się ukrywać, a kiedy się dowiedziałem, że król mnie szuka, aby mnie zabić, bałem się i uciekłem. Wtedy cały mój majątek zagrabiono i nie zostało mi nic, co by nie poszło do skarbu królewskiego, oprócz mojej żony, Anny, i mojego syna, Tobiasza.

Tb 1, 3-12, 16-20

Katecheta prowadzi analizę tekstu biblijnego:

* Gdzie znajdował się Tobiasz ze swoimi rodakami? *(był jeńcem w Asyrii)*
* Jak zachowywali się Izraelici będąc jeszcze w swojej ojczyźnie? *(odeszli od Boga i od kultu w świątyni jerozolimskiej, a składali ofiary cielcowi)*
* Jak w swojej ojczyźnie zachowywał się Tobiasz? *(był wierny Bogu, składał ofiary w Jerozolimie, wspierał biednych)*
* Co robił Tobiasz na wygnaniu? *(przestrzegał prawa i wierności Bogu, udzielał jałmużny swoim rodakom, grzebał ich zwłoki)*
* Co spotkało Tobiasza za jego postawę? *(doniesiono o jego zachowaniu władcy Asyrii pozbawiono go majątku i musiał uciekać)*

Katecheta podsumowuje:

Przykład Tobiasza pokazuje nam, że można być wiernym prawu Bożemu i pomagać innym nawet w skrajnie niesprzyjających okolicznościach, choć niejednokrotnie następstwem tego może być prześladowanie i związane z nim cierpienie. W Nowym Testamencie wiele razy padają słowa, które zobowiązują nas do takiej postawy, a przykładem tego może być fragment 1 Listu św. Jana Apostoła.

Katecheta prosi o odczytanie tekstu z Pisma Świętego:

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci”.

1 J, 3, 14-16

Katecheta prowadzi analizę tekstu biblijnego:

* Co według św. Jana Apostoła może przeszkodzić nam w możliwości uzyskania szczęścia wiecznego? *(nienawiść i złość)*
* Jaka według niego jest najlepsza droga do zbawienia? *(miłość bliźniego)*
* Kto dla chrześcijan jest wzorem postępowania? *(Chrystus, który za nas oddał życie)*

Katecheta podsumowuje:

Święty Jan Apostoł uczy nas, że zostaliśmy z miłości odkupieni przez śmierć Chrystusa na krzyżu, stąd też jesteśmy wezwani do świadczenia tej miłości innym ludziom. Wydaje się, że tak właśnie wierność Bożemu Prawu rozumiała rodzina Ulmów z Markowej koło Łańcuta.

Katecheta poleca uczniom przeczytać samodzielnie tekst przygotowany na kartkach:

Józef Ulma urodził się w 1900 r. w ubogiej wiejskiej rodzinie. Ukończył czteroklasową szkołę ludową, a w 1921 r. został powołany do służby wojskowej. Mimo biedy i braku możliwości edukacyjnych starał się rozwijać swoje talenty oraz pogłębiać wiedzę. W wieku 29 lat rozpoczął naukę w szkole rolniczej w Pilźnie (specjalność sadownictwo i ogrodnictwo), którą ukończył z wyróżnieniem. Zdobyte wiadomości wykorzystywał do podjęcia nowatorskich – jak na ówczesne czasy – metod uprawy roli. Założył ogród ze szkółką drzew owocowych, jako pierwszy zaczął uprawiać morwę, a wśród mieszkańców Markowej propagował sadzenie krzewów owocowych i wysiewanie warzyw. Zajmował się też pszczelarstwem i hodowlą jedwabników. Był ciekaw świata, stąd też prenumerował czasopisma i kupował książki do swojej biblioteczki. Pełnił również funkcję bibliotekarza w Kole Młodzieży Katolickiej, zajmował się introligatorstwem, a w końcu sam skonstruował aparat fotograficzny, którym uwieczniał wydarzenia rodzinne i lokalnej społeczności. W wieku 35 lat zawarł małżeństwo z pochodzącą z Markowej Wiktorią Niemczak (młodszą od niego o 12 lat). Jak wspominają świadkowie, małżonkowie odznaczali się sprawiedliwością i miłosierdziem, potrafiąc – mimo własnych niedostatków – dzielić się z innymi. Wiktoria wywodziła się z domu, w którym w czasie świąt przygotowywano paczki żywnościowe dla osób potrzebujących. Nikt, kto zwracał się do nich o pomoc, nie odchodził z pustymi rękami. Taka postawa niewątpliwie wynikała z głębokiej wiary i odpowiedzi na Boże wezwanie do miłości bliźniego. Świadczy o tym egzemplarz Biblii, który odnaleziono w ich domu już po egzekucji. Natrafiono w nim na dwa podkreślenia w kolorze czerwonym. Pierwsze z nich to tytuł podrozdziału: *Przykazanie miłości. Miłosierny Samarytanin*. Drugie podkreślone zdanie pochodziło z podrozdziału: *O chrześcijańskiej powinności*: *Albowiem* *jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż byście mieli za to zapłatę*.

Owocem miłości małżeńskiej Wiktorii i Józefa Ulmów były przychodzące na świat kolejno dzieci: Stanisława, Barbara, Władysław, Franciszek, Antoni i Maria oraz nienarodzone znajdujące się pod sercem mamy w momencie śmierci. Mimo skromnych warunków każde dziecko było otoczone miłością i mądrze wychowywane. Chcąc zapewnić rodzinie lepszą egzystencję materialną, Józef zakupił w Wojsławicach koło Sokala 5 hektarów ziemi, ale na skutek wybuchu II wojny światowej zamierzenia jego nie zostały zrealizowane. Pozostając w Markowej Ulmowie przyjęli ośmioro Żydów, których przez półtora roku ukrywali na poddaszu swojego domu. Byli to: Saul Goldman z czterema synami, których imion nie znamy, Lea Didner i Gołda Grünfeld oraz córka prawdopodobnie tej ostatniej o nieznanym imieniu. Takie postępowanie było dla rodziny śmiertelnie niebezpieczne, gdyż w czasie II wojny światowej Polska była jedynym krajem, w którym za pomoc Żydom groziła kara śmierci. W nocy z 23 na 24 marca 1944 r. miała miejsce egzekucja opisana na wstępie katechezy. Jej ofiary pochowano na podwórzu, przed domem, ale mimo niemieckiego zakazu mieszkańcy Markowej pogrzebali je na cmentarzu. W 1995 r. Józef Ulma wraz z żoną został pośmiertnie odznaczony medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a 25 stycznia 2010 r. małżeństwo Ulmów postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego zostało pośmiertnie odznaczone Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Po przeprowadzeniu przez władze kościelne procesu i badań kanonicznych dnia 17 grudnia 2022 r. papież Franciszek podpisał dekret uznający męczeństwo Józefa Ulmy i jego żony Wiktorii oraz ich siedmiorga dzieci, co otworzyło drogę do beatyfikacji. Warto zauważyć, że do procesu włączono także nienarodzone dziecko.

Po samodzielnym przeczytaniu tekstu katecheta poleca uczniom wykonać zadanie 1. w karcie pracy:

Na podstawie przeczytanego tekstu uporządkuj we właściwej kolejności punkty „spisu treści” opowiadania o rodzinie Ulmów.

Mogą one wyglądać następująco:

1. Lata szkolne Józefa i rozwijanie talentów rolniczych
2. Małżeństwo Józefa z Wiktorią
3. Atmosfera miłości i szacunku w domu Ulmów
4. Narodziny kolejnych dzieci
5. Udzielenie schronienia ośmiu Żydom
6. Egzekucja rodziny i ukrywanych Żydów w marcu 1944 r.
7. Droga do beatyfikacji
8. **Zastosowanie życiowe**

Katecheta proponuje uczniom odsłuchanie piosenki poznańskiego rapera: EVTIS – Markowa (servis you tube), a następnie zachęca ich do naśladowania rodziny Ulmów. Może to uczynić następującymi słowami:

Piosenka poznańskiego rapera, którą przed chwilą usłyszeliśmy stanowi dobry sposób, aby opowiedzieć młodemu pokoleniu o tragedii i bohaterstwie rodziny Ulmów. Poznanie jej losów nie powinno jednakże prowadzić nas tylko do wzruszenia, ale zmobilizować do naśladowania ich. Choć prawdopodobnie nie będziemy musieli tak jak oni oddawać swojego życia za drugiego człowieka, to jednak warto pomyśleć czy podobnie jak Wiktoria i Józef potrafimy odnosić się z szacunkiem do każdego człowieka. Możemy chociażby w czasie rachunku sumienia zapytać o wypowiadane przez nas opinie i sądy, starając się, by nie stygmatyzowały one ludzi ze względu na ich pochodzenie. Przede wszystkim powinniśmy jednak naśladować rodzinę Ulmów w pielęgnowaniu trzech cnót Boskich – teologicznych (wiary, nadziei i miłości) oraz czterech cnót kardynalnych (roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania, męstwa). Chcąc dowiedzieć się jak to czynić wykonajmy zadanie 2. w karcie pracy, które ukaże nam przykład praktykowania tych cnót przez rodzinę z Markowej.

Katecheta poleca uczniom wykonanie zadania 2. w karcie pracy, a w przypadku trudności udziela wskazówek według poniższego schematu:

Zadanie 2

Poniżej znajdują się trzy cnoty Boskie (wiara, nadzieja i miłość) oraz cztery cnoty kardynalne (roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo). Połącz je z odpowiednimi fragmentami życiorysu Wiktorii i Józefa Ulmów.

|  |  |
| --- | --- |
| Wiara | Ulmowie oboje byli praktykującymi katolikami, co przekładało się na praktyki religijne typu: niedzielna msza święta, doroczne rekolekcje parafialne, odpusty, chrzest dzieci własnych i pojawiających się w rodzinie; a potem codzienna troska rodziców o katolickie ich wychowanie. |
| Nadzieja | Siła Słowa Bożego i modlitwa dawała małżonkom nadzieję i siłę potrzebną każdego dnia. Mieli świadomość, że nad ich głowami – do tego samego Boga – modlą się choć po swojemu synowie ziemi obiecanej, co również napawało nadzieją. |
| Miłość | [Józefowi] na wszystko starcza czasu, nigdy nikogo nie odprawi z kwitkiem i nie powie: przyjdź jutro. A jeśli naprawdę nie miał czasu, to umawiał się na konkretną godzinę następnego dnia czy później. (…) Najbardziej widocznym elementem duchowości w rodzinie Ulmów była jednak czynna miłość bliźniego. (…) Dobro, którego doświadczali ludzie od Józefa i Wiktorii, ma znamię powszedniej pomocy, życzliwości, troski, aby w ostatecznym, finałowym momencie wspiąć się na szczyt wielkiego heroizmu. |
| Roztropność | Po ślubie państwo młodzi zamieszkali we własnych czterech ścianach, które stały się od teraz ich gniazdem rodzinnym. To wokół własnego domu z niewielkim areałem ziemi Józef założył i pielęgnował szkółkę drzew owocowych. Prowadził w niej różne doświadczenia, o których czytał w fachowej literaturze. (…) Jako światły i dobry gospodarz Józef Ulma nie poprzestał na szkolnej edukacji, lecz uzupełniał swoje wykształcenie. Miał do dyspozycji własną bibliotekę, której część odziedziczył po dziadku, a resztę – zgodnie ze swoimi szerokimi zainteresowaniami – gromadził sam. |
| Sprawiedliwość | Pewnego dnia, prawdopodobnie pod koniec 1942 r., do skromnego domu Józefa i Wiktorii zapukali prosząc o schronienie – najpierw córki, pochodzącego z Markowej Chaima Goldmana (Lea Diner z córeczką i Gołda Grünfeld) potem uciekający z Łańcuta, Saul Goldman ze swoimi czterema synami, którzy w mieście zwani byli Szallami – razem osiem osób… (…) Dwa słowa: Józek! Ratuj… stały się dla Ulmy jak sakramentalne credo… (…) Czas przestał istnieć, paragrafy wojenne na tę chwilę zostały zawieszone i przestały obowiązywać, a religia – dzielić… Zwyczajnie i po prostu – człowiek stał przed człowiekiem, z taką błagalną nadzieją i determinacją w oczach – że świat niejako zamknął się i ograniczył do tego jednego spojrzenia. |
| Umiarkowanie | Józef Ulma był aktywnym uczestnikiem życia społecznego, udzielał się wszędzie tam, gdzie tylko była szansa i możliwość zmiany życia na lepsze. Nie działał sam, ale wspierał wszelkie inicjatywy dla dobra gminy i rodziny. Ciekawe, że na wszystko starczało mu czasu, energii i dobrej woli. To z kolei nie jest już takie zwyczajne, zwłaszcza w dzisiejszym czasie, gdzie zysk wyprzedza troskę o człowieka. (…) Dzień był podobny jeden do drugiego. Każdy gest nie był nowy, bo już kiedyś miał miejsce podobny. Jedynie oczy i serce mieli wciąż zajęte, by wypatrywać i wspierać to, co słabe i niemocne, a czasem by zawstydzić mądrych tego świata i spryciarzy w oszukiwaniu biedaków. |
| Męstwo | Co ma być, to będzie – powiedziała Wiktoria – i poszła wstawić wodę na herbatę, aby pod dachem swego domu przyjąć gości, którzy odtąd będą domownikami. (…) Józef i Wiktoria nie jeden raz rozmawiali i dyskutowali nad bezpieczeństwem własnej rodziny i tych, których przyjęli pod swój dach. Ilekroć obawa zdawała się brać górę nad zaufaniem do Opatrzności, małżonkowie sięgali po Nowy Testament, by kolejny raz odczytać 42 rozdział Ewangelii św. Łukasza: *Przykazanie Miłości-Miłosierny Samarytanin.*  Cytaty pochodzą z książki: M. E. Szulikowska, *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterskiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemyśl 2017. |

1. **Podsumowanie treści**

Katecheta zadaje pytania kontrolne:

* Skąd pochodziła rodzina Wiktorii i Józefa Ulmów?
* W jaki sposób Wiktoria i Józef zdobywali środki na utrzymanie rodziny?
* Jakie zainteresowania posiadał Józef Ulma?
* Jaka atmosfera panowała w ich domu?
* Co było przyczyną śmierci całej rodziny Ulmów?

1. **Notatka**

Rodzina Ulmów z Markowej jest dla nas przykładem ludzi budujących swoje życie na fundamencie wiary, która szczerze przeżywana zawsze powinna prowadzić do coraz większej miłości Boga i bliźniego. Szczytem tej miłości było udzielenie schronienia ośmiu Żydom, choć wiązało się to ze śmiertelnym niebezpieczeństwem. Za ten czyn miłosierdzia zapłacili ogromną cenę jaką była śmierć rodziców i dzieci. Postawa rodziny Ulmów przypomina nam prawdę o świętości ludzkiego życia oraz zobowiązuje nas do szacunku wobec każdego człowieka bez względu na jego pochodzenie.

1. **Praca domowa**

Wykonaj zadanie 3 i 4 w karcie pracy:

* Dowiedz się, gdzie w twojej najbliższej okolicy znajdują się miejsca, w których w trakcie II wojny światowej Polacy ukrywali Żydów i napisz o nich.
* Spróbuj w twojej okolicy odnaleźć miejsca wiecznego spoczynku ofiar II wojny światowej i jeśli są zaniedbane uporządkuj je.

1. **Modlitwa**

Modlitwa o beatyfikację Sług Bożych Józefa i Wiktorii Ulmów z Dziećmi

*Wszechmogący, wieczny Boże, dziękujemy Ci za świadectwo heroicznej miłości małżonków Józefa i Wiktorii z Dziećmi, którzy oddali swoje życie, ratując prześladowanych Żydów. Niech ich modlitwy oraz przykład wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu i pomagają wszystkim kroczyć prawdziwą drogą świętości. Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą, racz łaskawie udzielić mi łaski …, o którą Cię proszę przez ich wstawiennictwo i zalicz ich do grona Błogosławionych. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

Maria Elżbieta Szulikowska, *Markowskie bociany. Opowieść o bohaterskiej Rodzinie Wiktorii i Józefa Ulmów*, Przemyśl 2017, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, s. XVI